

„Miałam po tej książce wiele przykrości..”

665 Zofii Kucówny Czas zatrzymany

ZOFIA KUCÓWNA, wybitna aktorka teatralna, gościła w naszym mieście (po raz pierwszy) z okazji Przeglądu Teatrów Małych Form. Również — jako autorka wspomnieniowej książki „Czas zatrzymany”, jednego z bestsellerów wydawniczych ostatnich miesięcy. Oto kilka refleksji, jakimi podzieliła się z licznymi zebrałymi entuzjastami swej sztuki na spotkaniu w szczecińskim Klubie MPIK.

O TYM, jak powstał „Czas zatrzymany”: Miałam zbyt dużo wolnego czasu. A tego nie lubię. O dom starać się nie musiałam, w moim wieku — to już przecież zorganizowany, pracy zawodowej było mało, a że Maria Kuncewiczowa zawsze namawiała mnie: Zosiu, ty pisz! — argumentując, że ciekawie formułuję swe przemyślenia w listach. — więc spróbowałam. To się zaczęło w roku 69. Wcześniej nie przejawiałam tego typu zainteresowań. Ominęły mnie dziewczęce fascynacje: nigdy nie pisałam wierszy, ani pamiętnika.

O TYM, jak książka została odebrana przez teatralne środowisko: Miałam po niej wiele przykrości. Moje najserdeczniejsze przyjacielki poobrażały się na mnie, twierdziły, że wyrażam się o środowisku z pogardą. A ja teatr ka-



stanowiły tam głównie kobiety. Pytałam: gdzie są wasi mężowie? Odpowiadały: siedzą przed telewizorem i piją whisky, bo im najbardziej bierze przypomina... Byłam w tych kobietach prawdziwie zakochana i do dziś twierdzę, że „najcenniejszy gatunek” na świecie to właśnie one. Spotkania w

powtarzać. Mało jest zresztą ról dla aktorek w moim wieku. Poza tym trzeba sobie uświadomić, że przychodzi taki moment, w którym człowiek kończy swą zawodową drogę. Ja ją kończę. Kalina Jędrusiak powiedziała o tym tak pięknie: Zoska, myśmy już były.

Notował: ADL

przeistawianiu, an pan nika.
O TYM, jak książka została odebrana przez teatralne środowisko: Miałam po niej wiele przykrość. Moje najserdeczniejsze przyjacielki poobrażały się na mnie, twierdziły, że wyrażam się o środowisku z pogardą. A ja teatr kocham, ale kochać to przecież nie zawsze znaczy lubić. Lecz o pogardzie mowy być nie może. Wielu moich znajomych zwracało jednak uwagę na drobizgi. Miał pretensje Konwicki, Holoubek, że w którymś miejscu umieściłam zdanie: „Holoubek, niestety, czytał z kartki”; Wojda, że wyraziłam zastrzeżenia do dwóch jego spektakli... Kiedy decydowałam się, że będę do wszystko spisywała, musiałam też zdecydować się, czy będę się starała nikogo nie potaćić, czy pisać prawdę? Doszłam do wniosku, e „karmelu” ład mi nie wolno, gdyby to miał być „karmel” to nie warto byłoby w ogóle zaczynać pisanie.

O PRZYZYCZYNACH wielkiego sukcesu, jaki książka odniosła: 50 procent powodzenia wynika zapewne z faktu, że ludzie mniej znają, że nie jestem anonimowa. Pozostaje jednak pytanie 50 procent. Myślałam o tym wiele i sędzę, że książka trafiła w swój czas, czas, gdy dewaluują się podstawowe wartości, gdy kończy się wiek XX, a wokół tyle mówią o przyspieszeniu. W nas wszystkich jest tęsknota za czasem minionym, za uciekającą chwilą. Każdy nosi nostalgię za przeszłością, za ludźmi spotkanymi w życiu, za tym światem, który z perspektywy lat wydaje się nam bezpieczny, spokojny, serdeczny bliski.

O DŁUGIEJ nieobecności w oficjalnym życiu teatralnym: Mój zawód nie należał do tych, co sobie same torują drogę. Kiedy wraz z innymi kolegami musiałam wyjść z Teatru Narodowego, pannaowałam w kraju wielki bałagan. Za czasów bojkot teledwizji. A ja nie miałam etatu. Ratowałam się mo nadramami. Najpierw przygotowanym na podstawie „Dzienników” Marii Kbrrowskiej, później — o Marii Skłodowskiej-Curie. Byłam z nimi za granicą (Szwajcaria, RFN, USA), ale najwspanialsze, choć i najtrudniejsze (jeżdziło się z własną grzałką, i jedzeniem) były podróże po Polsce, w których nie gardziłam, a z czasem zaczęłam cenić je najbardziej, wizytami w gminnych domach kultury.

O PUBLICZNOŚCI: Publiczność

tałom: gdzie sę wasi mżowię? Odpowiadają: siedzą przed telewizorem i piją whisky, bo im najbardziej bimbier przypomina... Byłam w tych kobietach prawdziwie zakochana i do dziś twierdzę, że „najcenniejszy gotunek” na świecie to właśnie one. Spotkania w kołach gospodyń wiejskich to były wspaniałe przeżycia: panie przy nosily własne torty, mówiły o swoim życiu, o hodowli boczników, szydełkowaniu, o izbach pamięci, które same organizowały... Skromni, zwyczajni i przez to piękni ludzie. Po takiej publiczności Warszawa wydaje mi się prowincją. Wielość wborów jaka w niej jest — demoralizują. Publiczność nie ma tej wrażliwości, jaką mają odbiorcy sztuki na tzw. prowincji.

O ZAWODZIE aktora i życia osobistym: Wybierając aktorstwo nie wiedziałam, co ono ze sobą naprawdę niesie. Ten zawód okazał się o wiele cięższy niż przypuszczałam. Przyniósł mi wiele satysfakcji i radości, ale też dość szybko zdałam sobie sprawę z jego niebezpieczeństw. Zwłaszcza dla kobiet. Bo jeśli aktorka do 35 roku życia nie ugruntuje swej pozycji — później zabraknie na to czasu. Bo czas w aktorstwie pracuje tylko na korzyść mężczyzny. Na swą pozycję pracowałam więc bardzo ciężko. Porzuciłam dla teatru nie tylko film, ale i życie osobiste. Nie mam własnego dziecka. Mam jednak mnóstwo innych dzieci. Mój dom jest nieustannie wypełniony młodzieżą. A czy jestem zadowolona ze swego życia? Tak, oczywiście, nawet jeśli jest we mnie soroobuntu, choćby przeciw przemianiu.

O KOLEJNEJ książce, dzisiejszych rolach i telewizji: Nie myślę na razie o dalszym ciągu „Czasu zatrzymanego”. Tak się szczęśliwie złożyło, że mam bardzo dużo pracy zawodowej: gram w Dramatycznym („Krzesła” Ionesco), uczę w szkole teatralnej, wróciłam do zajęć w ZASP-ie, do prezydium którego należę, opiekuję się też Domem Starszo Aktora w Skolimowie. Prowadzone przez 20 lat zapiski pozostały jednak nawiękiem, gromadzę więc kolejne zeszyty, ale czy je kiedyś wykorzystam — nie wiem. Powrót do telewizji? Nie, nie tęsknię do tego. W telewizji jest teraz zresztą strasznie za mieszanie. Co zmiana ekipy — to nowe porządki. Warunki pracy w TV też zresztą strasznie na jakości. „Opowieści mojej żony”? To było tak dawno... Nie chciałabym tego

do aktorek w moim wieku. Poza tym trzeba sobie uświadomić, że przychodzi taki moment, w którym człowiek kończy swą zawodową drogę. Ja ją kończę. Kalina Jedrusik powiedziała o tym tak pięknie: Zośka, myśmy już były.

Notował: ADL

Widok
 Linia
 ce.
 system
 model
 natura
 „Vogu
 W
 rac, z
 opini
 zwa
 „ny, że
 oguncji
 Mdz
 biety.
 niej wz
 niej piec
 oszaron
 ytko n
 lenia
 modelka
 inda i
 cielekq
 sh
 R
 O